Nr. 41. Kraków, dnia 21 Lutego. Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

DLA ZASADY.

Mało jest czynników, któremi tak lekkomyślnie ludzie szastają, jak zasady. Najwyższe bogactwo udoskonalenia duchowego, przekonania, wypuszczają z taką łatwością na targowisko płytkiej zmiany myśli, jak otarty bilon w stosunkach codziennego zbytu.

Ogromnie nizki procent poważnych indywiduów zastanawia się nad doniosłością pojęcia, które w sumieniu ma najświętszą klauzulę. „Dla zasady“, słyszy się po wielekroć w ustach tych i owych, którzy właściwie żadnej nie mają. Wygodnie wszelako jest uniknąć wykonania czegoś i znaleźć pozór bezczynności!

Poczciwa zasada! Jeżeli samolubstwo potrzebuje płaszczyka, bo niechęć ludzka codzień by je biła, to właśnie powoływanie się na rzekome przekonania, wymyślono jakby dla niego. Nie mniej wygodne „zasady“ są i dla tych, co występują z działalnością wbrew ogólnemu dobru, na rękę własnego interesu.

„Dla zasady“ równie dobrze pokrywa uczucia kosmopolityczne, jak i skrajnego egoizmu. „Uchylam się od dania jałmużny, bo mi przekonanie dyktuje, że w ten sposób wspieram żebractwo,“ albo „uczynek spełniłem niezgodny z widokami otoczenia mojego“, lecz „taką mi drogę wskazało moje sumienie!“

Zasada ma głębokie siedlisko i prawie nieprzystępne. Sam właściciel tej fortecy niezawsze grunt zbadał własny, niepodobna go jednak pozbawić tytułu do analizy. Kto się odwołuje do pomienionego argumentu, należy domniemywać, iż zapuszczał ołowiankę w ten ocean i wie, co się na jego dnie znajduje.

Wielu też jest niewątpliwie, co kwestyą zasady obnaża lada chwila, w sprawie nawet niewartej łebka szpilki. Są osoby, co protegują w imię tego czynnika, taki a nie inny zakład jadłodajny, albo uważają za właściwe ubierać się w danym sklepie... jakby szczęście ich własne od tego rodzaju stosunków zawisło.

Tymczasem rzadko się zdarza słyszeć nawołujących do zasad w sprawach istotnie żywotnych. Przyszłość własna, związek małżeński, cele wychowawcze zwykle odbywają się bez tego. Jeżeli człowiek tak jest słaby, że niewolno mu z góry stawiać programu działania, bo homo proponit... nikt mu przecież nie przeszkadza określić sobie ogólnych danych, od których w realizowaniu swych celów nie odstąpi.

Przeciętnie, wszyscy ludzie mają mniej więcej wspólne widoki, jakkolwiek w subtelnościach mogą się różnić o cały ocean między sobą. A więc zdobycie stanowiska, utworzenie rodziny, ideał odrodzenia się w potomstwie, są pewnemi punktami wytycznemi w istnieniu każdej jednostki.

Zdawałoby się, że jeżeli dla zasady ktoś wypędza sługę, dla tego że mu zły obiad przyrządziła, lub z tej samej przyczyny zrywa stosunek, z którego mu już nic przyjść nie może. z dawnym przyjacielem naprzykład, to w sprawach ważnych obejmujących przewodnie cele życia, powinien się tem więcej „zasadą“ kierować.

Tymczasem nie ma nic bardziej chwiejnego, jak przekonania w stosunkach, w których o skórę naszą chodzi. Zasada zawsze się znajdzie pod ręką, gdy na stół wniesiono cudzy interes — przy rozbiorze własnego znika bezpowrotnie, a jeżeli w ciemnościach zapomnienia da się odszukać, to chyba w kształcie, który nam będzie najwygodniejszym.

Katonów, coby wykonywali w życiu zasady, niezmiernie dziś jest mało, rozumie się, gdy mowa o czynniku tym w znaczeniu dodatniem; bo co po zasadzie, obracającej się na złe drugich? Pomimo tego, niema człowieka, coby się nie pochwalił śpichlerzem prawideł, z którego na pożytek bliźnich wyrzucą je garściami.

Więcej niż pewno, że na targowisku życia spotyka się całe gromady kuglarzów, co sprzedają za dobry towar pojęcia, jakim nigdy nie hołdowali. Mundus vult decipi.., a społeczeństwo im dowierza, aż do czasu, gdy bolesny zawód nagą prawdę przed oczy wywiedzie.

Na takich egzemplarzach najwięcej traci moralność, bo czerpie z nich zły przykład, z tej przyczyny opinia publiczna z energią ścigać powinna tych, co handlują zasadami. Przekupstwo tego rodzaju może nosić różne kształty i wkradać się do najwznioślejszych czynników życia.

Nie mówimy o stronnictwach politycznych, lecz o stosunkach codziennego życia. Fałszywi pobożnisie, moraliści et consortes, których sprawowanie się domowe ciągły zadaje kłam szerzonym pojęciom, są typami znanemi bodaj od początku świata. Pisał o nich Ezop i tylu innych myślicieli starożytnych, ale bez skutku.

Jakże głęboko wobec tego społeczeństwo czcić powinno mężów, co zasady istotnie wcielili w życie.

Karłowata opinia, ostatniej zwłaszcza epoki, podnosząc imiona ludzi bez zasad, za mało w kronikach swoich znalazła miejsca dla tych, co je rzeczywiście posiadali. Zasada nie jest zabawką, ani stawkową monetą. Kto nią walczy, powinien być gotów oddać dla niej wszystko.

Dla tego ludzie zasad niełatwo przylegają do nawyknień ogółu i jego skłonności. Cały ich ustrój moralny jest odmienny i napozór surowy. Tem się dzieje, że sympatye rzadko się ku nim zwracają, bo ich powierzchowne zachowanie się odstręcza.

Może i to jest przyczyną, że ogół, dla którego zewnętrzność jest zawsze biletem polecającym, niechętnie się ku nim skłania, płacąc złem za dobre. Zyskują na tem ludzie bez zasad, którzy, niezłamani przez walkę, dla każdego mają uśmiech w zanadrzu.

Jeżeli dziennikarstwo ma powołanie kierownictwa opinią, to strzedz się powinno uwielbień dla tych, co walczyli zasadą dla siebie, ale nigdy siebie nie wystawiali dla niej. Przekonania osobiste są tak potężnym czynnikiem, że łagodzą nawet usterki, jednając pobłażliwość dla tych, co je spełnili z wiarą, iż dobrze czynią. Dla tego też frymarka zasadami codziennego życia podwójnem jest przestępstwem, jako fałsz sam w sobie i jako fałsz dla zysku.

Frymarka, o której mowa usypia sumienie tych, co ją prowadzą, nie powinna przecież piaskiem rzucać w oczy ogółu, obowiązanego do czci dla istotnych tylko rycerzy zasad. Zanim przyjdzie do wymiaru sprawiedliwości względem prawdziwych bohaterów czynu i rozdawców miłości bliźniego, iluż jeszcze szermierzy „zasad“ (na ustach), zasiądzie na tronie publicznego uznania?

KALENDARZ.

Dziś: Eleonory panny i Jędrzeja. Imię słowiańskie: Onosław.

Jutro: Katedry św. Piotra w Ant. Imię słowiańskie: Wrocisław.

Pojutrze: Popielec. Florentego i Piotra. Imię słowiańskie: Przedzisław.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 0, zachód o godz. 5. m. 27. Długość dnia 10 g. 27. m.

NABOŻEŃSTWA.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

W Katedrze na Wawelu w ciągu tygodnia wotywy i sumy od godz. 9 przed św. Stanisławem, w piątek przed cudownym P. Jezusem dwie wotywy o g. 7ej i 8ej.

W kościele N. P. Maryi odprawiają się msze św. codziennie od godz. 6 rano do 11½ w południe.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W Kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa, co godzina msza św. do 10tej rano; w niedziele i święta msza św. o godzinie wpół do dwunastej w kaplicy Różańcowej.

W kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano.

Dzisiejszy Nr. Kurjera został skonfiskowany przez c. k. Prokuratorją Państwa. Wydajemy powtórny nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 21 lutego 1887 r.

Koło artystyczno-literackie. We środę w Kole artystyczno-literackiem odbędzie się doroczna uczta śledziowa. Bilety na tę ucztę po 1 złr. mogą nabywać członkowie Koła do wtorku wieczorem.

Zaręczyny p. Heleny Hajdukiewiczównej z dr. Tadeuszem Starzewskim odbyły się w ubiegłą sobotę w domu mecenasostwa Hajdukiewiczów. Grono przyjaciół szczerze i serdecznie życzyło młodej i niezwykle sympatycznej parze, aby przyszły związek dał im to szczęście, jakie prawdziwe przywiązanie przynosić zwykło.

Echa karnawałowe. Zabawa tańcująca, która się odbyła w sobotę w sali strzeleckiej na dochód pomnika Kazimierza W., oraz niezamożnych uczniów wyznania mojżeszowego nie wypadła wprawdzie pod względem liczby uczestników i pod względem finansowym tak, jak w latach poprzednich, mimo to jednak cel zabawy został osiągnięty, gdyż bawiono się z wielką werwą i swobodą. W gustownie przybranej sali zgromadziło się około 120 osób, w której to liczbie płeć piękna była stosunkowo wcale licznie reprezentowaną. W gronie pań wyróżniały się urodą i gustowną tualetą z pomiędzy mężatek panie: Jod., którą niech będzie sprawozdawcy wolno nazwać królową, dalej panie Ko., Prop., i Eis., z grona panien zaś pny: Fisch. Wach, Sib. Gumpl. Man., otaczane nieustannie zastępem doborowej młodzieży. Do pierwszego kadryla stanęło 42 par, do mazura tyleż. Tańce prowadził umiejętnie i z werwą energiczny p. Atteslánder.

Jeden z tutejszych właścicieli handlu zwanego „Konfekcyami męskiemi“ M. S. miał ochotę drapnąć oczywiście na szkodę swych wierzycieli, którzy jednak odnaleźli go w Oświęcimie, traktują z nim jednak o ugodę.

Moskale rozkochali się w kwasie pikrynowym, używanym do napełnienia bomb, jako najsilniejszego środka wybuchowego (francuski melinit ma być stokroć straszliwszym środkiem zniszczenia) i założyli aż dwie fabryki pikrynu pod Chersonem i pod Półtawami. Zarząd fabryki i fabrykacya masy oddaną została francuskim mechanikom i przedsiębiorcom, którzy w znacznej liczbie przez Warszawę niedawno przejeżdżali. Surowiec uwolniony jest od cła granicznego.

Prezydent miasta ma zwołać ankietę złożoną z delegowanych wszystkich sekcyi celem ułożenia wszystkich wydatków nadzwyczajnych, koniecznych w tym roku, a to w myśl uchwały Rady Miasta przy obradach nad budżetem powziętej. Ankieta ta ma ustanowić porządek wydatków według nagłości spraw i będzie się oraz zastanawiała nad koniecznem rychłem uporządkowaniem ogrodu angielskiego, muru cmentarnego, nad dalszemi wydatkami na czyszczenie miasta, budowę nowych szkół, nad restauracyą koszarów pod Bernardynami i wielu innemi sprawami.

Na posiedzeniu poufnem Rady miasta w dniu 21 bm. zostanie obsadzoną jedna z posad wakujących adjunkta przy tutejszym magistracie.

Dla powiększenia personalu konceptowego ma być w magistracie mianowanych 2 względnie 3 aplikantów.

Koszary straży pożarnej mają otrzymać nowe składy czyli magazyny na pomieszczenie inwentarzy. Na ten cel ma być zakupionym plac przyległy, a dla rozszerzenia nader dogodny od p. Umińskiej.

Kontrakt co do kupna gruntu, zwanego „na Kotłowem“ od cechu rzeźnickiego pod budowę szkoły został podpisany ostatecznie; także nastąpiła wypłata ceny kupna i zatwierdzono oraz plan na budowę 2 szkół ludowych dla chłopców i dziewcząt.

Procenta z funduszu Banku hip. i śp. Dra Dietla zostaną temi dniami rozdane przez Prezydenta miasta.

Na Rybakach pod Wawelem wbite już zostały wszystkie pale mające dźwigać most, które ustawione zostały w 3 rzędach.

Zarządcą cmentarza prowizorycznym mianowanym został na miejsce śp. Czaputowskiego p. Alojzy Wolski.

W najkrótszym czasie sprowadzonym zostanie desinfektor z Prus, albowiem firma ta dostarczyć nie chciała rysunków ani planów, a tutejsze firmy nie chcą same podjąć się sporządzenia desinfektora.

Omyłka drukarska. W Nrze 39 Kuryera ma być: Na Wystawę Zj. Tow. sztuk Pięknych nadeszły: Huculi akwarela Jaroszyńskiego, a nie Pruszyńskiego.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“, rozwijając się stopniowo dzięki starannemu i taktownemu kierownictwu jego przełożonych pp. prezesa W. Łysakowskiego, vice-prezesa p. Kowalczyka i niezmordowanego sekretarza p. Gołębiowskiego doszło do wysokiego stopnia rozkwitu. Młodzież rzemieślnicza zgromadza się do lokalu stowarzyszenia, gdzie znajdzie dla siebie duchową rozrywkę, gazety, książki do czytania, wspólną pogawędkę i zabawę wesołą, znajdzie szczery i prawdziwy wypoczynek, nabiera otuchy do dalszej pracy, ztąd i demoralizacja i tępienie umysłu miejsca tu nie ma. Zaprawdę, rzućmy okiem wstecz na kilka dziesiątków lat, a znajdziemy oczywisty postęp w rozwoju umysłowym.

W stowarzyszeniu tem często odbywają się przez cały rok to odczyty, to wieczorki muzykalne lub zabawy tańcujące, a tych chwil młodzież z utęsknieniem óczekuje. W tym karnawale odbyło się kilka takich zabaw, a dnia 19 bm. w sobotę wieczorek tańcujący kostiumowy z „Krakowskiem weselem“. Zabawa ta, ma w sobie efekt, prawdę i naturalność, a jako swojski narodowy taniec jest zawsze pożądaną i mile widzianą. Udział w „Krakowskim weselu“ wzięło 12 par, z organistą i żydem na czele; wszystko to było pięknie i gustownie przybranem. Całość przedstawiła się efektownie. Śpiewy wykonane przez pannę młodą p. Spl., pa a młodego, p. Lew. jak również starostę p. F. Rehm., organistę p. Dziub. i żyda pana D. zastosowane do okoliczności, a zupełnie nowe nie wyszłe jeszcze z pod prasy drukarskiej, były prawdziwie mistrzowsko zaimprowizowane. Nadto cztery panie przedstawiały cztery pory roku. Wiosną była pna Wojt., lato i jesień przedstawiały siostry p. Brz., za zimę przebrała się p. Wink. Nadto p. J. Kow., pochodząca z Wielkopolski, ubrała się w strój tamecznych wieśniaczek.

Ileż było tam werwy, życia, ileż wesołości, jak ochoczo biegła zabawa i rozmowa. Tańcami kierował p. Fr. Limanowski, który był drużbą weselnym. Sala przepełnioną była po brzegi a rozmaitość strojów urocze i malownicze sprawiała wrażenie. Do kadryla stanęło przeszło 80 par. Zabawa zaś przeciągnęła się do godziny 8 rano, zostawiając po tym karnawale miłe wrażenia na wszystkich.

Wczorajszy festyn na lodzie wypadł wcale świetnie. Publiczność zgromadziła się dość licznie. Przy dźwiękach muzyki wojskowej amatorzy popisywali się elegancką jazdą na łyżwach. Następnie odbyły sie wyścigi z przeszkodami, w której wzięło udział 8 młodych, a wielce już obiecujących łyżwiarzy. Publiczność wynagrodziła ich za odwagę oklaskami, a komitet sędziów zwycięzcę pierwszą nagrodą.

Słyszeliśmy, że p. Grabowski zamierza urządzić na przyszłą niedzielę festyn wieczorny.

† Franciszek Ksawery Pietraszkiewicz, wygnaniec kaukaski z r. 1838, jedna z najpiękniejszych postaci z czasów prześladowań mikołajowskich, zmarł wczoraj w Krakowie w 72 roku życia. Obszerniejszą wzmiankę poświęcimy zmarłemu w jutrzejszym numerze.

Nie kpij z bliźniego. Przed kilkoma miesiącami przybył pewien młodzieniec S. S. z Warszawy do Krakowa, a gdy mu już funduszy zabrakło, zapoznał się z pewnym krakowiakiem, któremu nagadawszy wiele o perpetuum mobile, oświadczył, iż byle miał pieniądze, skonstruuje mu zaraz w kilku tygodniach dawno oczekiwane przez wszystkich perpetuum mobile. Krakowiak sięgnąwszy po rozum do głowy, nakupił narzędzi, dostarczył pieniędzy i czuł się nawet już dyplomowanym właścicielem wynalazku, gdy w tem dowiedział się, iż warszawiak opuszcza Kraków, a on sam pozostaje w Krakowie bez perpetuum mobile. Cóż więc robić aby być właścicielem wynalazku, oto biegnie krakowiak do Policyi, która dopiero go przekonywa, że warszawiak zakpił tylko z krakowiaka chociaż jednak przytem za kpinki z bliźniego wpadł warszawiak pod „telegraf“.

Przejazd przez granicę rosyjską. Wszyscy izraelici obcokrajowcy mają już od pewnego czasu utrudniony przejazd przez granicę rosyjską oraz zapewnione osiedlanie się w granicach Królestwa Polskiego i Rosyi. Obecnie dowiadujemy się, iż według ustaw rosyjskich stanowią wyjątek pod tym względem jedynie tylko kupcy hurtowni i znaczniejsi przemysłowcy wyznania mojżeszowego, którzy jednak obowiązani są wylegitymować się jako tacy i wobec władz rosyjskich piśmiennem poświadczeniem izby handlowo-przemysłowej lub też innej kompetentnej władzy austryackiej, dającej zupełną gwarancyę władzom rosyskim.

Poświadczenia takie, aby mogły być przez władze rosyjskie uwzględnione, zawierać muszą dokładne określenie zamierzonego interesu z Królestwem Polskiem lub Rosyi z dokładnem oznaczeniem cyframi jego szacunkowej wartości.

P. Wanda Dobiecka dała się słyszeć wczoraj w salonach państwa B. Utalentowana ta artystka odśpiewała kilka aryj przy doskonałym akompaniamencie na fortepianie siostry swej panny Maryi Dobieckiej. Liczne grono gości, wśród których znajdowali się znawcy muzyki, podziwiało koloraturowy głos śpiewaczki, nader przyjemny i silny w średnich tonach, umiejętną szkołę i piękne frazowanie. Proszono, a zdaje się ze skutkiem, p. Dobiecką, by zechciała wystąpić w Krakowie z koncertem.

Przyjazd Następcy tronu spowodował odłożenie „Wianków“ na dzień 27 Czerwca z powodu, że Arcyksiąże życzy sobie poznać ten uroczy nasz zwyczaj ludowy. Dotychczas niepogoda była zawsze powodem odkładania św. Jana na oktawę — może tą razą do 27-go Czerwca doczekamy się pogody.

POGADANKI TEATRALNE.

V.

Adama Asnyka: „Przyjaciele Hioba“ i „Komedya konkursowa“. — Benefis Pauliny Wojnowskiej.

Dla widza, który co sobota odmładza swą wyobraźnię co raz starszą intrygą francuzkiej farsy lub społecznej komedyi, osnutej na tle życia cudzoziemskiego, dla takiego widza, a jest nim każdy meloman krakowski, spotkać się ze sztuką w której niema wiarołomstwa, złej teściowej, lub upadłej kobiety znaczy przeniewierzyć się tradycyi teatralnej. W ubiegłą sobotę przeniewierzyliśmy się tej tradycyi a jak zerwanie z nią przyjemnem było dla publiczności, łatwo się przekonał każdy, kto zauważył, jak żywemi oklaskami przerywano sztukę, składając w tem uznanie dla niej i potwierdzenie dobrego smaku publiczności krakowskiej. Komu zamieć śnieżna nie przecięła komunikacyi z teatrem, ten się z pewnością w nim znalazł, aby wysłuchać na ten raz losów artystyczno-literackiej kolonii.

Nie każdemu wolno uchylić rąbek zasłony, po za którą kryje się życie pełne silnych starć, zawiedzionych marzeń, zdruzgotanych nadziei, złamanych talentów. Nie przeceniamy życia kolonii artystycznej, ale przecież w tej falandze ludzi umysłu, serca i nerwów mogą wytworzyć się silniejsze kolizye, silniejsze dążności, bo całe ich życie w tempie przyspieszonem prowadzone, skłania ich do pewnego zkoncentrowania wrażeń i silniejszego ich uruchomienia. Natury egzaltowane nieraz, walczące podwójnie, bo z własnemi biedami i światem zewnętrznym podlegają nieraz kolizyom, które niepojęte są dla widzów tego spektaklu i trzeba być samemu artystą, aby je odczuć. Na to mógł sobie pozwolić Asnyk, przodujący bezsprzecznie naszej poetyckiej rzeszy, jego pióro mogło dotknąć ran nieraz bolesnych, chociaż prawdziwych, bo wolno to uczynić

poecie, szanującemu zawód a chłoszczącemu jedynie jego pracowników. A nie każdy ma Asnykowski dar przejrzenia duszy ludzkiej i rozwikłania motków psychologicznej przędzy, nie każdy z motywów najprostszych wytworzy tak wielki dramat, jak ten który rozgrywa się w duszy Gwidona Renickiego, młodego malarza, cieszącego się sławą i talentem, ale chwilowo zapomnianego przez ogół. Dotkliwie odczuwa to zapomnienie młody artysta, dusza czysta, miłujący żonę młodą, jak sztukę własną i chyba w sztuce znający tylko rywalkę żony; dotkliwie, bo wyczerpawszy skromne fundusze idealny nieco marzyciel znajduje się w krytycznem położeniu materyalnem, tak że aż żona zapracowywać musi na chleb powszedni lekcyami, żona, jedynaczka zamożnych rodziców, mimo ich chęci poślubiona artyście i przez to małżeństwo z rodziną nieco pogniewana.

„A gdy usłyszeli trzej przyjaciele Jobowi to wszystko utrapienie, które nań przypadło, przyszli każdy z miejsca swego, bo się namówili pospołu, aby przyszedłszy, pożałowali go, i cieszyli go". Tak powiada pismo w „księgach Joba" (Rozdz. II, 11). Przyjaciele Renickiego, także „przyjaciele Hioba" nie wiele inaczej sobie postąpili. Wprawdzie nie siedzieli z nim na ziemi siedm dni i siedm nocy, a żaden do niego słowa nie przemówił". ale tyle co i przyjaciele Hioba biblijnego dopomogli Renickiemu. A jak trzech było w biblii „przyjaciół" tak i Gwido w tejże liczbie ich posiada. Estetyńska, dama światowa, urządzająca loterye dla ubogich, zbierająca fanty od... ubogich malarzy a w zamian za obraz ofiarująca Gwidonowi „filiżankę z której pił Napoleon", Wieloradzki, quasi mecenas „kochający Gwidona, jak brata" ale który dowiedziawszy się o złem położeniu majątkowem tego „brata" odbiera od niego „wypożyczone do odrysowania drogocenne zabytki" ze swej galeryi, wreszcie p. Oskar Platonowicz niezmiernie dystyngowana osobistość, który przez etykietę zgubił duszę i w formach zewnętrznych zatracił uczucie, a pozostał chodzącą banalnością i spekulantem, obliczającym, ażali przy sprzeczce męża z żoną, żony nieuda mu się skusić. Obrazą byłoby dla poczciwego Cyganka, malarza „intencyonisty" liczyć go w tej rzeszy. Jestto przyjaciel Gwidona prawdziwy, kocha swego przyjaciela, czy jako Joba, czy jako Krezusa, przywiązany do niego siłą, na którą zdobyć się może tylko artystyczna natura. Nadłamana to dusza. W życiu mu się nie wiodło, jak na to zasługiwał, częściej szedł w wędrówce życiowej pod wiatr i częściej mu się horyzonty ściemniały, niż światło na nich ukazywało. Niemogąc swoich projektów w czyn wprowadzić, pomysłów w ciało oblec, zwątpił Cyganek w swój talent, martwi się tem i... pije. A jednak, nawet z temi ułomnościami ogrzewa bardziej duszę Gwidona, niż trzej owi jego „przyjaciele" i jest sympatyczniejszy od nich wszystkich.

(Dokończenie nastąpi.)

Otrzymujemy następujące pismo!

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Kurjera krakowskiego z dnia 15 b. m. zamieściłeś W. Pan korespondencyę (s) z Wiednia, w której czytam ustęp następujący:

„P. Madeyski wystąpił z wnioskiem, żeby polskim członkom komisyi budżetowej dać wolną zupełnie rękę. Zapewne chodziło mu, żeby nie urgować rządu w tej sprawie, jak frazes opiewa „nie czynić mu trudności". Wniosek Madeyskiego napotkał jednak bardzo słusznie (na) opozycyę w Kole i przyjęto wnioski ks. Czartoryskiego i Dra Czerkawskiego itd."

Otóż upraszam o następujące sprostowanie tej krzywdzącej mię korespondencyi:

Wniosek, który w tej sprawie uczyniłem brzmiał jak następuje: Koło polskie przyjmując do wiadomości sprawozdanie swoich członków komisyi budżetowej o stanie sprawy regulacyi rzek, zostawia tymże członkom swobodę działania w duchu uchwały Sejmu w sprawie regulacyi rzek galicyjskich zapadłej.

Wniosek ten popierałem argumentami, których myśl była następująca:

Sejm powziął już uchwałę, że rzeki galicyjskie mają być regulowane. Ta uchwała obowiązuje nas. Czy ta regulacya ma być i może być przeprowadzoną tak jak ją Sejm (korzystniej), czy tak jak rząd w r. 1884 projektował (mniej korzystnie), o tem Koło dzisiaj stanowczej decyzyi powziąć nie może, gdyż nie zna położenia rzeczy. Koło dzisiaj decydować nie potrzebuje, bo w tej chwili idzie o zachowanie się członków komisyi budżetowej w tejże komisyi, a nie Koła w Izbie poselskiej. Dlatego niech się Koło z góry na ślepo a niepotrzebnie nie wiąże, niechaj zachowa sobie swobodę na czas stosowny, a co członkowie komisyi budżetowej swobodnie uczynią, to zachowania się Koła nie przesądzi. Wniosek mój poparł poseł Chrzanowski, z tego wychodząc zapatrywania, że na wypadek, gdyby Koło uchwaliło rezolucyą przez p. Czerkawskiego projektowaną, która staje na projekcie rządowym z r. 1884, a gdyby rząd w komisyi budżetowej oświadczył, że od takiego sposobu regulacyi rzek galicyjskich, jaki Sejm uchwalił, odstępuje, wtenczas możnaby sobie tłumaczyć, że Koło porzuciło korzystniejszą dla kraju uchwałę sejmową, a cofnęło się na stanowisko projektu rządowego z r. 1884, mniej dla kraju korzystnego.

Poseł Abrahamowicz zwracał uwagę, że gdyby członkowie komisyi budżetowej otrzymali swobodę działania według mojego wniosku, który zawiera ustęp „w duchu uchwały sejmowej", natenczas nie mogliby już w komisyi odwoływać się do projektu rządowego z r. 1884.

W rezultacie obrad Koło 1 głosem większości przyjęło wniosek p. Czerkawskiego, upoważniający członków komisyi budżetowej do wezwania rządu, ażeby przyspieszył regulacyę rzek galicyjskich, tak, iżby ta przynajmniej w terminie projektu rządowego z r. 1884 dokonaną została, przyczem oczywiście uchwała sejmowa wspomnioną została.

To sprostowanie niechaj posłuży do ocenienia trafności uwagi, zamieszczonej w korespondencyi „Kurjera" z dnia 15 b. m., o ile ta tyczy się mojego wniosku.

Pozostaję itd.

poseł *Madeyski.*

Zamieszczamy chętnie powyższe pismo Szanownego Posła, prostujące ustęp naszej korespondencyi wiedeńskiej, na mylnej jak widzimy informacyi oparty. Korespondentowi naszemu ufać musieliśmy, bo korespondent jest rodzajem posła, ambasadora, którego relacje dla redakcyi mają wartość urzędowych doniesień. Jeżeli wyjątkowo, jak dotychczas w tym tylko wypadku, był w błąd wprowadzony, trudno przypuszczać, aby to uczynił w złej wierze. Sądzimy, że Szanowny Poseł w umieszczeniu niniejszego sprostowania winien mieć dostateczną z naszej strony satysfakcyą, tembardziej, że nie może nas posądzać, abyśmy wysokich jego zasług cenić nie umieli. (Przyp. Red.)

Nadesłane.

«Szczęsny konsulu — niech Cię dziś wiedzie na piknik Twoja gwiazda, mądrość».

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 20 lutego. Koło polskie odbyło dziś w południe trzygodzinne posiedzenie pod przewodnictwem p. Grocholskiego. Wybrano komisyą parlamentarną Koła składającą się z pp. Grocholskiego, Jaworskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego, dr. Euzebjasza Czerkawskiego i Benoe. Wszyscy wybrani byli już w poprzedniej kadencyi Rady państwa członkami wymienionej komisyi. Koło polskie więc potwierdziło tylko wybór zeszłoroczny. Nastąpił dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Po załatwieniu ze strony Koła polskiego §. 3 wymienionej ustawy w sposób wiadomy, dotykały dzisiejsze rozprawy rzeczy mniej ważnych. P. Władysław Czajkowski brał główny udział w dyskusyi stawiając jako »rzeczoznawca« rozmaite poprawki do poszczególnych paragfr. Podczas rozprawy nad tym przedmiotem, wywiązała się bardzo ostra kontrowersya pomiędzy pp.: Abrahamowiczem i Gniewoszem. Ostatni ostrzegał przed przesadzonem bronieniem interesów koteryjnych pod osłoną kraju.

Wiedeń 20 lutego. Dziś w południe konferowali posłowie Lewakowski i Mochnacki z ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimb w sprawie odstąpienia przemysłowcom galicyjskim pewnej części dostaw wojskowych dla armii. Minister, który zrazu dał był p. Lewakowskiemu przyrzeczenie uwzględnienia żądań galicyjskich przemysłowców, robi teraz nowe trudności.

Paryż 20 lutego. Opinia publiczna we Francyi jest wielce oburzoną na Watykan z powodu noty Jacobiniego w sprawie siedmiolecia. Niektóre dzienniki, umiarkowanej nawet barwy, zarzucają papieżowi wręcz opuszczenie katolickiego stronnictwa w Niemczech.

Wiedeń 20 lutego. Dyrekcya koleji Karola Ludwika przeprowadziła już w drodze dobrowolnej wykupno gruntów pod kolej Dembica - Nadbrzezie. Ponieważ ministeryum handlu aprobowało już projekt szczegółowy, przeto rozpoczęcie budowy zależy tylko od zwolnienia mrozów.

Kolej północna cesarza Ferdynanda oznajmia, że termin dla wnoszenia ofert budowy dla krakowskiej koleji cyrkumwalacyjnej kończy się z dniem 7 marca.

Budapeszt 20 lutego. Parlament węgierski przyjął wczoraj ustawę dotyczącą organizacyi pospolitego ruszenia jednogłośnie.

Wiedeń 21 lutego. Zastępcą jeneralnego prokuratora przy najwyższym Trybunale w Wiedniu czyli generalnym adwokatem ma być mianowany w najkrótszym czasie prezes tutejszego sądu karnego p. Maciej Czyszczan.

Warszawa 21 lutego. W okolicy Biłgoraju około Lublina pracuje pułk saperów nad urządzeniem obozu szańcowego. Komendanci samoistni pułków otrzymali wskazówki dość ostre, aby starali się położyć tamę wszelkim sporom i pojedynkom między oficerami rossyjskimi na tle narodowościowem.

Odessa 21 lutego. Konserwy dla wojska rossyjskiego zostały tu sprowadzone częścią z Petersburga częścią z Torunia. Z Prus szły przez Skierniewice bez opłacenia cła.

Granica 21 lutego. W Modlinie i Zamościu zostaną ustawione baraki do 22 bm.

Berlin 21 lutego. Wybory rozpoczęły się wszędzie pod niesłychaną pressyą rządową. Przyszło do drobnych starć z wyborcami socyalistycznymi. Policya i wojsko otacza miejsca wyborów.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIA.

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI

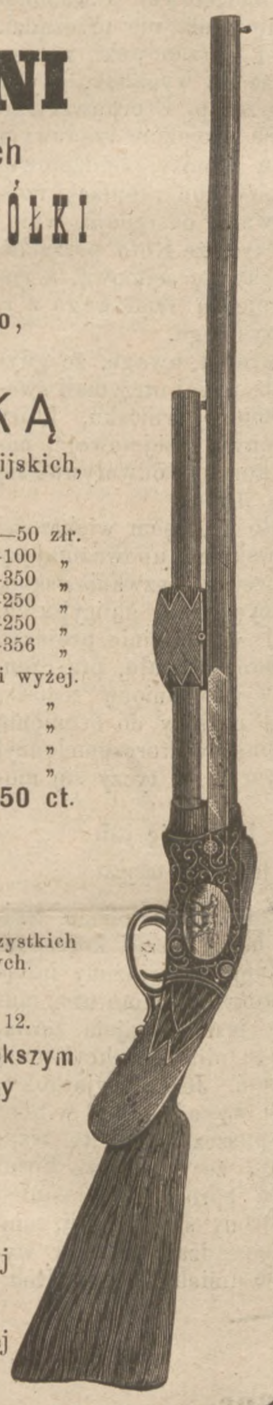
W KRAKOWIE,

ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe . . . . od 5½—50 złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux . 18—100 „
„ „ Lancastra . . 25—350 „
„ iglicowe Teschnera 100—250 „
„ amer. 6-strzałowe . 135—250 „
„ lanc. trójlufowe . . 120—356 „

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . . „ 35 „ „
„ tarczowe . . . . „ 85 „ „
„ pokojowe (floberta) . . . . „ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . „ 4 50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 ct.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory do szermierki i podróży

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry.

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco). (1)

W MAGAZYNIE
pod firmą Mme **ANNA** ul. Szewska l. 21.

WYBÓR NAJMODNIEJSZYCH TUALET
balowych, wieczorowych.

Suknia gotowa lekka 25 fl. oraz nowości i kwiaty z najcelniejszych fabryk paryskich.

Obstalunki wykończają się w najkrótszym czasie.

PŁÓTNO NA WORKI **czysto konopne** własnego wyrobu **rozsyła po 21 centów metr.** Zarząd dóbr w *Szczurowie.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Wtorek; krupnik, pasztet z zająca, wołowa naturalna, cielęca z nérką, pantark. z kompotem, ptysie, kluski kładzione.

Apteka pod „Barankiem„ **W. Redyka** w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu **krajowego**, polecane przez powagi lekarskie jak: **Krowiankę** lwowską L. K. Kubickiego i **słodowy** ękstrakt Trąbczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach piersiowych. (80-3-15)

Sklep, spichrz, piwnica jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Długiej Nr. 10. (99-1-4)

Osoba w starszym wieku niemka mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca od 1-go Marca. Może się zająć wychowaniem dwoj a dzieci. Wiadomość Administracya „Kurjera".

Polka znająca się na gospodarstwie umiejąca szyć na maszynie poszukuje miejsca od 1 Marca. Wiadomość w Administracyi Kurjera.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damkich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Pokój frontowy do wynajęcia tygodniowo lub miesięcznie, Plac Dominikański L. 2.

Obiady prywatne z czterech dań zdrowe na maśle po 60 cent., czyli miesięcznie 18 złr. wydają się codziennie. Warszawska Nr. 4, I-sze piętro.

Uzdolniony asystent farmacyi, który podczas 10 lat pozostawał tylko w 2 aptekach, posiadając 2 nader chlubne świadectwa, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **W. S w Grzymałowie.**

Ogrodnik wykształcony, posiadający świadectwa przebywania w różnych zakładach zagranicznych, polak, katolik, pragnie znaleźć pomieszczenie od 1go kwietnia w pobliżu Lwowa. Wymagania skromne. Adres: Józef Kwiatkowski, Warszawa ul. Marszałkowska Nr. 48.

Chłopiec w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi. — **może zaraz być umieszczonym w handlu korzennym J. Biernackiego w Bochni,** za listownem porozumieniem.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wiadomość **ul. Grodzka L. 26, Marynowska.**

Do sprzedania: Dom dochodowy w Krakowie na dobrym miejscu za zgodną cenę.
Waga na bydło, z fabryki L. Bugani we Wiedniu nowa 1500 kilo ciągnąca.
Skrzynka na mąkę wielka.

Do wynajęcia: Garkuchnia w dobrym położeniu z całem urządzeniem,
Piekarnia z mieszkaniem i miejscem do sprzedaży pieczywa.
Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Cztery pokoje z werandą na 1wszem piętrze od frontu są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Garbarskiej Nr. 12. Tamże cztery pokoje w oficynie.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 21 lutego.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115	—	116	—
Marki niemieckie	62	50	63	25
20-frankówki za sztukę . .	10	10	10	20
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	50	104	50
4½% gal. pożyczka krajowa	94	—	96	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	96	—	97	50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99	60	100	50
4½% „ „ „ „	98	50	99	70
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	93	75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92	50	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	99	—	100	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100	—	102	—
5% galic Banku Hipot. bez premii	97	—	99	—
Losy:				
Miasta Krakowa	162	51	17	50
„ Stanisławowa . . .	27	—	28	—
Warszawa, d. 21 lutego 1886.				
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem I. serye duże	100	50	101	25
4% listy likwidacyjne . . .	93	50	94	25

Telegram :

Wiedeń, 21 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 77·80 Akcye kredytowe 271·60, Dukaty 6·04.

Berlin, 21 lutego 1887.

Guldeny austryackie 158·95, ruble 183·05.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.